

Paluch, Biohazard

Ja... BOR

Gasze camela w kawie
i wbijam tą zwrotkę na raz
I to ci wjeżdża na banię
jak Denny Schuller na garach
I choć w kasynach nie bywam
bo nie szukam szczęścia w kartach
Wersy jak pukiel sławy
dla sceny to biohazard
Naturalna selekcja bez MC
spiętych jak rap gram
W próżni daję wam ogień
i galaktyki podpalam
Jestem jak świeże gówno
na twoich białych Jordanach
Już możesz zajeść focha
lamusie jak logo kappa
Nagrywam tyle płyt
że chyba zbędne są wywiady
Mój promocyjny chwyt to
zgarnąć w rapie wszystkie pasy
Lecą odłamki szyb
pas wymierza mocne klapsy
Gdy dzieciaki mnie słuchają ich
starzy wpadają w zachwyty
Znowu mi wyszło
już trochę tęsknie za hejtem
Tobie coś pykło sodówka
jakbyś był Drakiem
Schył się po mydło
twój ziomek jest za zakrętem
Znów robię rzeźnię
gdy reszta przeszła tu na wege

To biohazard naturalne zagrożenie
Tu gdzie raperzy
wychowani są na Dżenge
Nie będziesz świeży
jak założysz se sukienkę
W studio ze mną są saperzy
z bitem kleję się jak semtex x2

Cała ta sława to farsa
jak tarafaza na bazar
Nie jeden bażant stoi
i łapie schizę po dragach
Bo wleciał w rolę za mocno
i nie wie czego odmawiać
Złamany moralny kręgosłup
choć ledwo zaczął wyrastać
I choć nie mija zajawka
rzygam rapem codziennie
Od zawsze tylko muzyka
poruszam się w tym obrębie
I wkurwia mnie to że dzisiaj
tu moje rapy są wszędzie
I całą tą koniunkturę im
mogę szczerze w serce jebie
Możesz zrobić co chcesz
i być kim chcesz nie mój problem

Rób gównu w każdej dziedzinie
i miej wypchany portfel
Lecz gdy wypuszczasz syf
to jakbyś częstował stolcem
To nie twój teren chłopcze
rap jest naszym domem
Dziś niektórzy jadą samym sobie
z przed kilku numerów
Macie dziwny okres jak u kobiet
zmiennosc charakteru
Pamiętam w rapie szambo wybiło pare lat temu
Wtedy też dla hajsu kurwa
z verby robili raperów

To biohazard naturalne zagrożenie
Tu gdzie raperzy
wychowani są na Dżenge
Nie będziesz świeży
jak założysz se sukienkę
W studio ze mną są saperzy
z bitem kleją się jak semtex x2

Właśnie tak ... BOR